

Lietz, Zygmunt

"Obóz koncentracyjny Stutthof", Krzysztof Dunin-Wąsowicz, Gdynia 1966 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1-2, 196-198

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

w państwie niemieckim do powszechnego antagonizmu dwu narodów: niemieckiego i polskiego. Skomplikowany proces wynaradawiania, u podłoża którego leżał nie tylko tradycyjny nacjonalizm, jak można by sądzić z wywodów Gębika, przedstawiony został w sposób bardzo uproszczony. Łączy się z tym ocena ustawodawstwa prasowego, jako skierowanego głównie przeciw prasie polskiej, rozpatrywanie *Osthilfe*, jako akcji służącej tylko celom narodowym, doszukiwanie się zwartej postawy antypolskiej wśród wszystkich Niemców. Nie dostrzegał w swoich rozważaniach Autor różnorodnych postaw, tak wśród Niemców, jak i wśród Polaków.

W tych wstępnych uwagach ogólnych Autor nie ustrzegł się przed błędami faktograficznymi. I tak uznaje Rodło symbolem walki z naporem germańskim już od 1922 r. (s. 10), gdy nastąpiło to dopiero w latach trzydziestych. *Heimatdienst* uznaje za organizację socjalistyczną; *Stalhelm* za narodowo-socjalistyczną (s. 11). Twierdzi, że współpraca księży polskich z polskimi organizacjami nastąpiła za przykładem ks. Domańskiego (s. 12), gdy przecież i ks. Osieński i ks. Koziołek wiążąc się z organizacjami polskimi nie znajdowali się pod wpływem przykładu ks. Domańskiego. Błędnie podaje się datę powstania Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech na rok 1923 (s. 13), gdy powstał on rok później. Liczbę Łużyczan ocenia Autor na pół miliona (s. 23), podczas gdy było ich, nawet przy bardzo optymistycznym szacunku, o 300 000 mniej.

Najciekawsze partie książki Gębika i zarazem posiadające największe znaczenie dla poznania dziejów gimnazjum kwidzyńskiego — to wspomnienia. Trudno tu oprzeć się przed wyrażeniem żalu, że materiały archiwalne służyły Autorowi nie tylko do przypomnienia wydarzeń, których był bohaterem, ale także do formułowania wniosków. Wydaje się, że książka nic by nie straciła, a wręcz odwrotnie zyskała na zwartości konstrukcyjnej, gdyby pominięto wstępne rozdziały.

Wojciech Wrzesiński

Krzysztof Dunin - Wąsowicz, *Obóz koncentracyjny Stutthof*, Gdynia 1966, Wydawnictwo Morskie, ss. 283, 3 mapki i ilustracje.

Książka doc. dra K. Dunin-Wąsowicza jest pierwszą powojenną naukową monografią, pierwszego na ziemiach polskich hitlerowskiego obozu koncentracyjnego. Dunin-Wąsowicz jest również autorem pierwszych powojennych wspomnień z pobytu w tym obozie. Dzięki doskonałej pamięci młodego wówczas studenta historii, jego pracy w *Rapportabteilung*, gdzie miał dostęp do bezpośrednich źródeł ewidencyjnych, wspomnienia te nabrały wagi dokumentu. Po dwudziestu latach pracy, badań źródłowych, zbierania wspomnień i materiałów z procesu zbrodniarzy wojennych, a wśród nich dowództwa obozu, z procesu gauleitera Pomorza Gdańskiego, Alberta Forstera, autor przystąpił do pisania swej monografii. W ten sposób powstała wstrząsająca relacja naukowa, nie pozbawiona osobistych i subiektywnych doznań z okresu pobytu w obozie, łącząca w sobie wiarygodne odczucia i stwierdzenia naukowe. Wśród wykorzystanej literatury o Warmii i Mazurach cytuje autor prace Tadeusza Orackiego i wspomnienia Władysława Gębika.

W rozdziale II (ss. 21—28) przedstawił autor organizację obozów koncentracyjnych z podziałem na ich rodzaje. Obóz Stutthof zaliczył do obozu koncentracyjnego, który w ostatniej fazie swego istnienia stał się również obozem zagłady. Wśród pierwszych obozów, obok Sachsenhausen i Dachau, wymienić można również Brandenburg (1933). Autor wskazuje, że obozy przejściowe istniały bardzo krótko tylko w pierwszym okresie okupacji.

Za tęż takiego obozu może świadczyć przykład obozu w Hohenbruch pod Królewcem. Przeciwko tej tezie przemawiałoby istnienie przejściowego obozu pracy w Działdowie czy *Umsiedlungslager* dla wyrzuconych z gospodarstw chłopów pomorskich w Potulicach pod Bydgoszczą, będącego podobozem Stutthofu. W rozdziale III został omówiony program polityki narodowościowej hitlerowców na Pomorzu i realizacja tego programu, głównie w postaci tworzenia różnych grup narodowościowych oraz w mordowaniu polskiej inteligencji.

Rozdział IV poświęcony został powstaniu i pierwszemu okresowi istnienia obozu Stutthof, do czasu uznania go w polowie 1942 r., za obóz koncentracyjny. Okres ten jest szczególnie interesujący z uwagi na powiązania z naszym regionem. Obóz w Stutthofie zlokalizowano na obszarze 1350 m wzdłuż szosy Królewiec—Gdańsk. Pierwszymi jego więźniami byli działacze polonijni z Wolnego Miasta Gdańska i Pomorza, a wśród nich działacze wysiedleni z Warmii i Mazur: Walenty Habandt, Franciszek Barcz, Bernard Żbik. Część z nich natychmiast rozstrzelano. Największe żniwo śmierci było na tak zwanej *Waldkolonne* i w kamieniołomach. W grudniu 1939 r. znaleźli się w Stutthofie nauczyciele i przedszkolanki, działacze Związku Polaków i innych organizacji z Powiśla, Warmii i Mazur. Wielu z nich zginęło już w pierwszych miesiącach istnienia obozu lub zostało rozstrzelanych na wiosnę 1940 r. Autor szacuje straty w pierwszym okresie istnienia obozu na 6—7000 osób.

W rozdziale V charakteryzuje autor organizację obozu i jego zbrodniczej załogi. Uwidacznia on w pracy, dzięki dotarciu do akt personalnych, nawet najdrobniejsze zmiany wśród kierownictwa załogi. Nie udało się autorowi jedynie, z uwagi na brak źródeł, podać bliższe dane o dowódcach podobozów, rozlokowanych również na terenie Warmii i Mazur.

VI rozdział dotyczy obozu kobiecego, zlokalizowanego w tzw. starym lagrze. Położenie kobiet polskich i obcych szczególnie trudne w pierwszym okresie, uległo pewnej poprawie pod koniec wojny, gdy zaczęły masowo napływać transporty kobiet żydowskich z różnych krajów. Nowy okres w życiu obozu przypada na lata 1942—1944. Charakteryzuje się on, zdaniem autora, intensywną rozbudową obozu głównego, (w którym znaleźli się mężczyźni), obozu Germańców i tzw. obozu specjalnego, gdzie ulokowano przedstawicieli narodów skandynawskich, a następnie uczestników zamachu na Hitlera. Z zachowanej i cytowanej przez autora ewidencji (s. 108) wynika, że największa liczba zgonów przypada na więźniów radzieckich, w tym również kobiet.

W kolejnym rozdziale autor omówił szereg różnych rodzajów prac wykonywanych w obozie głównym i podobozach. Z uwagi na zbyt słabą znajomość sytuacji w podobozach, warto by, zwłaszcza z terenu Warmii i Mazur, uzupełnić je przy pomocy relacji i zeznań sądowych. W tym miejscu należy uzupełnić relację autora o podobozach pracy dla kobiet żydowskich na terenie powiatu nowomiejskiego w Krzemieniewie, Gwiżdżinach, Naguszewie i Gutowie. W tej ostatniej miejscowości znajdowała się największa liczba kobiet żydowskich (800), która stopniowo malała. Po wyzwoleniu znaleziono zbiorową mogiłę, złożoną z 120 zwłok. Z chwilą postępów ofensywy wojsk radzieckich zarządzono ewakuację Stutthofu i podobozów. Niezdolnych do marszu rozstrzelano. W czasie drogi w lesie Skarlin, na drodze do Łąkowa, w pow. nowomiejskim SS-mani zamordowali 25 Żydówek.

Najbardziej masowy rozwój obozu koncentracyjnego przypada, zdaniem autora, na rok 1944. Wiązało się to zarówno z coraz trudniejszą sytuacją na froncie wschodnim, zmuszającą władze, a szczególnie gauleitera Koča

do ewakuacji więźniów z podobozów i więzień, jak i z upadkiem powstania warszawskiego.

W X rozdziale wskazuje autor na dalszą rozbudowę obozu w celu przyjmowania coraz liczniejszych transportów Żydów węgierskich i bałtyckich. Jest to okres, kiedy Stutthof był nie tylko obozem koncentracyjnym, ale pełnił w coraz większym stopniu rolę obozu zagłady. Autor wspomina, że w 1944 r. przybyło 70 radzieckich jeńców z Hammerstein. Chyba chodzi tutaj o Stalag IB w Hohenstein (Olsztynek).

W XI rozdziale przedstawia autor ostatni chronologicznie etap gehenny obozowej, w którym wprawdzie zaniechano masowych rozstrzeliwań, tym niemniej śmiertelność sięgała 9 proc. stanu miesięcznego więźniów z powodu panującej epidemii tyfusu.

Rozpatrując strukturę narodowościową i społeczną więźniów Stutthofu, Wąsowicz ocenia ogólną liczbę osób, które przeszły przez ten obóz na około 120 tysięcy (s. 164), złożonych z przedstawicieli 20 narodów.

Autor zobrazował również różne formy ruchu oporu w postaci samopomocy, usuwania ze stanowisk kryminalistów, opóźnienia pracy, sabotażu gospodarczego w fabrykach zbrojeniowych, gromadzenia broni, ucieczek z transportów. Osobny (XIV) rozdział poświęcił Wąsowicz życiu kulturalnemu w obozie. Przejawiało się ono przez wygłaszanie pogadank, gawęd, czytanie przemyślanej literatury, kolportaż i recytacje wierszy, śpiewanie pieśni, przez urządzanie przedstawień, wreszcie w formie życia religijnego. Niezwykle cenne są w pracy Wąsowicza ostatnie koleje losu więźniów obozu ewakuowanych drogą lądową i morską, w czasie której ponieśli oni na skutek wycieńczenia największe straty w przeddzień wyzwolenia. Fracę zamyka wykaz 90 wybitniejszych działaczy kulturalno-oświatowych i politycznych, wśród których znalazło się 11 nazwisk działaczy z Powiśla, Warmii i Mazur.

Praca doc. Dunin-Wąsowicza, pierwsza naukowa monografia obozu koncentracyjnego w Stutthofie, stanowi niewątpliwie bardzo cenny wkład do poznania dziejów okupacji hitlerowskiej w Polsce i ukazuje niezwykle ciężkie położenie ludności pomorskiej oraz rolę tego obozu w całym systemie polityki wyniszczania narodu polskiego.

Zygmunt Lietz

Bolesław Dolała, *Wyzwolenie północnego Mazowsza, Warmii, Mazur, ziemi chełmińsko-dobrzyńskiej i Powiśla*, Wyzwolenie Polski 1944—1945, Warszawa 1966, MON, ss. 71—99.

Celem publikacji jest dostarczenie młodemu pokoleniu popularnej, ale możliwie pełnej informacji o wyzwoleniczych działaniach Armii Radzieckiej, Ludowego Wojska Polskiego i Czechosłowackiej Armii Ludowej na terytorium Polski. Praca obejmuje zarys operacji przeprowadzonych przez — licząc od prawego skrzydła — 3, 2, 1 Front Białoruski oraz 1 i 4 Front Ukraiński w ramach letniej i jesiennej kampanii 1944 r. i zimowo-wiosennej roku 1945. W wyniku pierwszej wyzwolono ziemie leżące na wschód od linii rzek: Biebrzy, Narwi, Wisły i Wisłoka. Kampania druga, jak pisze w przedmowie B. Dolała „przywrociła Polsce wolność w historycznych granicach”.

Autor oparł się na wydanych opracowaniach, pamiętnikach oraz licznych, ale bardzo rozproszonych i fragmentarycznych, wspomnieniach i relacjach. Jedynie działania formacji polskich zweryfikował w oparciu o dokumenty. Dostęp do źródeł radzieckich jest ze zrozumiałych względów jeszcze utrudniony. Stąd nieuniknione nieścisłości w szczegółach i wnioski wymagające udokumentowania.